

Józef Matuszewski

Iwan Długosz myślał po polsku

Streszczenie

Autor artykułu przychylił się do stwierdzenia, że Długosz władał łaciną dość przeciętnie. Z faktu, że na co dzień posługiwał się polszczyzną wynika, iż niewątpliwie redagując swoje dzieło myślał w języku ojczystym. Wychodząc z tego założenia autor analizuje *Liber beneficiorum* i stwierdza, że Długosz nie uniknął interferencji językowej, a odchylenia od łaciny starożytnej są tu ewidentne i powoduje je właśnie wpływ myślenia polskiego.

I

1. Nasz znakomity dziejopis, jak zresztą inni współcześni mu rodacy, pisał wyłącznie po łacinie. To była – według jego wypowiedzi – *legis divinae sermo*¹. Chociaż od czasu do czasu pojawiają się w jego tekstach wyrazy polskie – nie dało się ich uniknąć ze względu na rodzimą topo- i po części tylko rodzimą antroponimię², jak wreszcie i ze względu na rodzime nazwy świadczeń – one jedynie kraszą język uczonej. A już całkiem wyjątkowe jest zdanie w ojczystym języku³.

Łaciną władał Długosz dość przeciętnie⁴, co zresztą nie może zdumiewać; opuszczając uczelnię krakowską miał zaledwie lat 16. Przeto „wyniósł stamtąd

¹ *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej *L. b.*), t. 1 s. 261. W dalszych cytatach liczby w nawiasach odsyłają do tomów i stron tego wydawnictwa; tomu pierwszego nie zaznaczamy. Używamy tytułu tradycyjnego, nie pochodzącego od Długosza; autor nazwał swe dzieło prawdopodobnie *Registrum ecclesiae Cracoviensis*, S. Kuraś, *Registrum ecclesiae Cracoviensis*, Warszawa 1966, s. 6.

² Pojawiły się bowiem wcześniej imiona z kalendarza kościelnego.

³ Chodzi tu o zdanie legnickie, uważane przez niektórych historyków za autentyczne, choć zanotowane dopiero w 200 lat po wydarzeniu, po bitwie pod Legnicą! Nasz dziejopis nie omieszczał popisać się również znajomością pruskiego. Natomiast polska, dość długa, bo dwudziestowierszowa w formacie in quarto powiastka: *Exemplar informationis et avisamenti, quod et quam praedictus Wyszyga moriturus reliquit*, jest apokryfem, S. Kuraś, op. cit., s. 9.

⁴ I. Chrzanowski stwierdza, że *Kronika Długosza* nie świadczy o tym, by jej autor mową łacińską władał znakomicie, Jan Długosz. *Próba charakterystyki człowieka* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, s. 100. Ze względu na swój specyficzny

zapewne tylko pewną ogólną biegłość wystawiania się w języku łacińskim”⁵, a choć „słownictwo klasyczne pojawia się u Długosza na pewno częściej niż u jego poprzedników, to nie znaczy to jeszcze, jakoby unikał on wyrażen typowych dla łaciny średniowiecznej, jak to starali się czynić prawdziwi humaniści. Właśnie na nieskrępowanym czerpaniu zarówno z jednego, jak z drugiego źródła polega uderzające bogactwo Długoszowego języka”⁶.

2. Na co dzień wszakże posługiwał się ów pierwszy „wszechpolski kronikarz”⁷ polszczyzną. Z tej racji, redagując nawet teksty łacińskie, myślał w języku codziennym, a więc po polsku. To wydaje się niewątpliwe. Zadajemy przeto sobie pytanie, czy ten fakt nie odbił się czasem na języku uczonym, w którym pisał. Czy więc jego polszczyzna nie pociągnęła za sobą dalszego wzbogacenia ... łaciny. Innymi słowy, czy do niej pod jego piórem nie wtargnęły nieuświadomione polonizmy. Nie przeglądaliśmy pod tym względem całego dorobku pisarskiego Długosza, ale wertując *Liber beneficiorum*, poczyniliśmy pewne interesujące, jak się wydaje, obserwacje.

3. Zacytujmy passus następujący: "et aestimatur valor eius ad quatuor cum dimidia marcarum". Autor użył zatem w przytoczonym zdaniu dopełniacza częściowego właściwego językowi polskiemu, zamiast należnego w łacinie accusativu "marcas". Tak zresztą postępuje poprawnie na innych stronicach swego dzieła: "solvit duas cum dimidia marcas" (t. 1 s. 38, 115). Powołany wyżej przykład stanowi kalkę składniową ewidentną⁸. – Ale na tym nie koniec. Z interferencją językową spotykamy się u Długosza jeszcze na dalszym miejscu. Pojawi się ona z okazji omawiania świadczeń dziesięcinnych.

II

4. Zadaniem, które sobie stawiał Iwan Długosz redagując olbrzymie trzypiętne dzieło, był opis uposażenia instytucji kościelnych diecezji krakowskiej. Jego część pierwszą, obejmującą "pontyficalis Cracoviensis Ecclesia" oraz "ecclesiae collegiatarum" zredagował w 1440 r.⁹, natomiast dobra kapituł i innych biskupstw posiadających dobra w diecezji krakowskiej – w latach 1470-1480¹⁰.

5. Kościół posiadał dwa podstawowe źródła dochodów, które mu zapewniały dostatnie utrzymanie. W pierwszej linii dobra ziemskie, latyfundia nieraz wręcz magnackie, gdy chodzi o biskupów. Nie małe majątności posiadały również nie-

charakter – opis uposażenia – *Liber beneficiorum* nie dawał autorowi w ogóle pola literackiego popisu.

⁵ Marian Plezia, *Jan Długosz [w:] Pisarze staropolscy – sylwetki*, t. 1, Warszawa 1991, s. 143. K. Weysenhoff-Brożkova, *Wpływ polszczyzny na łacinę średniowieczną w Polsce*, Kraków 1991, s. 87, uważa go za autora wyżej wykształconego.

⁶ Plezia, op. cit., s. 166.

⁷ Określenie I. Chrzanowskiego, op. cit., s. 104.

⁸ Por. K. Weysenhoff-Brożkova, op. cit., s. 79.

⁹ Kuraś, op. cit., s. 17.

¹⁰ Ibidem, s. 20. Długosz podaje: *describere 1470 Nativitatis Christi anno et sequentibus agressus sum, L. b., s. 6.*

które klasztory; opat tyniecki to "abbas centum villarum", a o innym klasztorze czytamy monasterium (Miechoviense) habens famosum et insigne foecundum et amplam habens dotem (3. s. 1). Ich dochodami sam Długosz był zdumiony, tam "foecundos autem et uberes habet monasterium praefatum Myechoviense red-ditus, ut centum fratres alere singulis annis sufficienter posset, aut ad minus sexaginta" (3 s. 4) ¹¹.

Oczywiście nie każde zgromadzenie było równie bogato uposażone, a żebra-cze zakony nie mogły w zasadzie posiadać w ogóle nieruchomości ziemskich ¹².

6. Drugim źródłem utrzymania duchowieństwa była dziesięcina, następstwo przysługującego mu "ius decimandi (s. 116), ius percipiendi decimam manipula-rem de agris praedialibus" (s. 159). Była ona składnikiem uposażenia istotnym, należącym obok czynszu do "cmethonalia consueta" (s. 448) ¹³.

7. Znalezione też dla niej mocną motywację religijną: "cum decimae sint tri-buta egentium animarum, quas sibi Rex Regum in signum universalis domini-i reservavit, non suae Maiestati necessarias, sed hominum saluti procul dubio profuturas" ¹⁴.

8. Prawo do dziesięciny miał biskup i proboszcz. Droga nadań biskupich niejednokrotnie przechodziła ona na klasztory. Ze względu na wagę tego świad-czenia nie dziwi nas, że dochodziło między uprawnionymi często do sporów.

9. Biskup uzasadniał dziesięcinę tym, quod villa ipsa in cruda radice locata est, proboszcz zaś powoływał się na ius parochiale (2. s. 369).

10. Decymę uiszczano najczęściej w naturze, rzadziej w pieniądzu. Zbożową składano w snopach (decima manipularis ¹⁵, decima manipularis sive campestris (s. 98, 106), decimant manipulatim (s. 108) ¹⁶, konopną (decima canapalis) – w kitach ¹⁷ (ierugae, iuncturae, ligaturae, wyjątkowo culmi (3. s. 185), raz – cassulis manipulatim.

¹¹ Ale też zakonnicy dobrze gospodarowali: tanta provenerat tritici ubertas, septem milia cassularum; res monstrosa et nonnisi ab his, qui viderunt, credita (3. s. 5).

¹² Zdarzają się odstępstwa od tej reguły: est ibi monasterium fratrum praedicatorum, habens agros praediales, de quibus illudmet percipit decimam, nulli eam reddens, ibidem, s. 126.

¹³ Inny problem to dziesięcina świecka, królewska. O niej w innym miejscu.

¹⁴ Arenga dokumentu Kazimierza Wielkiego z 1352 r. KKK 1 nr 195, zredagowana za wzorem CIC, por. Michał Wyszynski. *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej. I. Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza W.*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. 8, zesz. 1, Lwów s. 39-40.

¹⁵ Jakąs wewnętrzną sprzeczność zawierają teksty na s. 123: de quibus omnibus solvitur et conducitur decima manipularis et canapalis pro monasterio Thynczensi, granum dando quilibet de laneo unam mensuram tritici; dalej po stwierdzeniu, że świadczy się dziesięcinę snopową i konopną, zdanie: et solvit quilibet pro decima de laneo grano duas mensuras siliginis, duas tritici et duas avenae (dwukrotnie na s. 124); a więc w ziarnie, a nie w snopach!

¹⁶ Wyjątkowym zjawiskiem zamiana dziesięciny w ziarnie na snopową, s. 182.

¹⁷ Wiązka lnu lub konopii, Weysenhoff-Brożkova, op. cit., s. 17, 19; Wyszynski, op. cit., s. 60, pisze o wiązankach.

11. Dziesięcinę należało dostarczyć uprawnionemu do jej poboru. Źródła nie zajmują się wcale sposobem jej świadczenia gotówkowego, pecunia currenti (2. s. 284); widocznie nie nastęrczał on żadnych kłopotów. Natomiast rozdziły się one przy dziesięcinie w naturze. Powstawała bowiem wówczas kwestia zwózki plonu (ductura decimalis). Kto ją miał zwieźć?

12. Transport to słaba strona średniowiecza: do dyspozycji ówczesnego człowieka stała tylko siła jego własnych mięśni i mięśni zwierząt. W czasach Długosza posługiwano się zaprzęgiem wołowym, ale również konnym; od dawna bowiem znano wydajną uprząż końską¹⁸. Mimo to przewożenie towaru pozostawało stale uciążliwe, a więc drogie.

13. Dlatego to od obowiązku zwózki zwolniona była szlachta, nobiles praefati, utendo iure militari, non conducunt eam (decimam), s. 39.

14. Że był to dotkliwy ciężar, świadczy fakt, iż zwózkę traktowano jako równorzędną orce, proprio curru aut aratro laborat (s. 107); quatuor dies in septimana proprio curru aut aratro laborat (ib. s. 157; por. też s. 158, 160, 162, 171 i wielokrotnie). O znaczeniu zwózki świadczy fakt, że zastrzegano ją nawet wówczas, gdy chłopci od robocizn tygodniowych byli wolni, non laborant dies in septimana, sed tantummodo ducunt foenum et ligna pro canonico... et fimum educunt (s. 110).

15. Zważmy też na to, że wykonanie tego zadania nieraz przekraczało możliwości jednego chłopca, dlatego zwożono dziesięcinę wspólnie, coniunctim alias z sprząsą (s. 78); per coniunctionem alterius lanei, alias sprząsą (s. 151); item ducturas faciunt coniunctim, alias sprząsą (s. 159); ducturas etiam facit non per se, sed coniunctione facta cum altero, alias sprząsą (s. 162); fimum etiam ducunt pecudibus vel equis, alias sprząsą (s. 179)¹⁹.

16. Do zwózki produktów dziesięcinnych w naturze, vectura decimalis²⁰, zobowiązany był pierwotnie chłop. Wszakże zdając sobie sprawę z tego, jak duży ciężar dla poddanych stanowi owa ductura, król chłopków, Wielki Kazimierz, przerzucił „z pewnych przyczyn”²¹ obowiązek zwózki dziesięciny na poborcę świadczenia, na dziesięcinnika, decimator, a zatem na duchowieństwo: Quod licet alias ex quibusdam causis prohibuerimus et prohiberi mandavimus cmethodonibus seu colonis dioecesis Cracoviensis, ne decimas prediales frugum suarum tam episcopo, quam aliis quibuscunque ecclesiasticis clericis debitas, suis curribus conducerent, sicut conducebantur temporibus retroactis. KKK 1, nr 195.

¹⁸ Por. J. Matuszewski, *Początki nowożytnego zaprzęgu*, KHKM 1, 1953, s. 78-111, KHKM 2, 1954, s. 637-668.

²⁰ O niej Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej. I. Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1929, s. 118-125.

²¹ Czy nie była nią akcja fortyfikacyjna tego króla, wymagająca przewozu masy wapna, piasku i cegieł (por. prace T. Poklewskiego-Koziella) oraz drewna do wypalania cegieł, carbonum exustio (s. 141); kwestia wypalania węgla drzewnego aktualna jeszcze w czasach Długosza (L.b., 3 s. 144): et incolae villae praefatae maiorem operam dant carbonum exustioni, quam frumentorum sationi; ibidem, s. 130 o piecach cegielniczych na łąkach Krakowa: in quibus clibani laterum et caementi. Czyżby więc zakaz ten, jak chce Helcel, wydał król dopiero około r. 1349, Wyszyński, op. cit., s. 121?

17. Wszakże tak korzystne dla chłopów postanowienie utrzymało się niedługo, interes kościoła wziął prędko górę²². Ten sam władca, znajdując się ewidentnie pod silną presją duchowieństwa²³ poprzednią decyzję zmienił w r. 1352, postanawiając, że we wszystkich osadach, zarówno polskich, jak i niemieckich, do zwózki dziesięciny, zbożowej i konopnej, zaprzęgiem własnym zostają ponownie zobowiązani kmiecie, *decimas frugum suarum cuiuslibet seminis et canapi, tempore messis, quolibet anno, curribus suis ipsi coloni sine dolo et fraude ad horrea episcopi et clericorum, vel alia certa loca villarum, in quibus huiusmodi decimae consistunt, quae procuratores, venditores seu decimatores aut decimarum emptores episcopi et quorumlibet canonicorum vel clericorum elegerint, conducere et componere, sicut olim fuit consuetum, perpetuis temporibus teneantur.*

Ten obowiązek zwózki przypomina *Liber* wielokrotnie kmieciom, karczmarzom, zagrodnikom, sołtysowi²⁴.

18. Reguła wspomniana znała wyjątki; zdarzały się one jeszcze w czasach Długosza, *ducturas non faciunt*, 3. s. 212; *non ducunt eam in horreum cantoris*, 3. s. 312; dziesięcinę zwoził wówczas sam uprawniony do niej duchowny: *sed proprio curru cantor illum conducit* (2. s. 187), *eius ducturam ipse magister procurat* (w dwóch wsiach).

19. Charakterystyczna postawa Długosza wobec podobnych wypadków: uważa on wszystkie za nadużycie: *et (vicecustos) propriis eam ex antiquo abusu conducit curribus*, s. 387; *item incolae praedictorum praediorum ex veteri abusu non ducunt decimam in horreum altaristae, sed solus altarista eam conducit proprio sumptu* (s. 388), *ex negligentia antiqui abusus* (s. 340). Długosz piętnuje nawet *dissimulatio et negligentia, torpor et iniuria biskupów krakowskich*, s. 621!

²² *tamen quia ex hoc ecclesiis et earum ministris plurima damna et incommoda provenerunt sine aliqua utilitate colonorum [?!]*

²³ Akt wydany de consilio arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jarosława, consensu unanimi baronum oraz interventu precum biskupa krakowskiego, Bodzęty, i kapituły krakowskiej; główną rolę odegrał arcybiskup, Wyszyński, op. cit., s. 36. Zważmy też na pozycję społeczną uprawnionych do poboru dziesięciny. Wśród beneficjariuszy spotykamy następujące osobistości: *episcopus, capitulum, canonici, magistri, custos, vicecustos, cantor, scolasticus, decanus, vicedecanus, archidiaconus, praepositus, vicarius, praebendarius.*

²⁴ (s. 108) *et tenentur illam (decinam) ducere propriis curribus in allodium canonicale; (s. 108) et ducunt eam propriis curribus in locum, quem canonicus delegerit; (s. 114) et ducitur (decima) per tabernatorem in Pleschow; (s. 121) ducunt emethones propriis curribus decimam in horreum pro canonico illum concernente; (s. 129) et ducitur per emethones propriis curribus in horreum pro canonico; (s. 140) tenentur eam (decimam) emethones ducere propriis curribus in horreum canonici aut vicarii; (s. 140) solvitur decima manipularis et ducitur propriis curribus tam per emethones, tabernatores et hortulanos, quam per scultetum in horreum a canonico eligendum.*

III

20. Nieraz dziesięcina należy się uprawnionemu z jednej tylko wsi, praebenda..., quae pro sua dote atque proprietate unicum habet decimam manipularem in Rosochi (1 s. 383). Jest to regułą, gdy chodzi o to świadczenie iure parochiali (s. 127). Wówczas sprawa miejsca zwózki nie nastroczała żadnego problemu: decymę należało dostawić do stodoły miejscowego proboszcza²⁵ czy uprawnionego kanonika, et tenentur eam (decimam) propriis curribus inducere in praedium canonicale, (s. 42), et ducitur in horreum pro vicario (s. 115²⁶). To rozumiało się samo przez się²⁷.

21. Wszakże istniały też pinguora beneficia i to znacznie tłustsze. Na ich uposażenie składały się decimae z kilku, kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu osad. Wówczas uprawniony do ich poboru dziesięcinnik zainteresowany był w tym, żeby należną mu dań zwieziono zewsząd na jedno miejsce, do jednej stodoły. A tymczasem mogła ona być oddalona od pola chłopca o kilka, kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt kilometrów!²⁸

22. Nie musiała to zresztą być składnica samego beneficjariusza. Ten bowiem najczęściej nie konsumował dziesięciny sam – cóż by robił z dostawioną sobie masą ziarna czy konopii – lecz sprzedawał ją kupcom, emptores²⁹. Nabywcy dziesięcin widocznie negocjowali transakcje na warunkach dla siebie korzystnych: loco najdogodniejsze dla nich składnice. O nie – jesteśmy przekonani – chodziło przede wszystkim powołanemu wyżej dokumentowi Kazimierzowemu z 1352 r., gdy czytamy w nim: ad ... alia certa loca vel horrea villarum. Miejsce zwózki, locus locationis (s. 49), stodołę docelową, horreum, winien był dziesięcinnik zobowiązanemu wskazać.

²⁵ Podobnie wtedy, gdy uprawniony pobierał dziesięcinę z swoich dóbr, de cuius agris nulli dat decimam, sed eam pro se tullit monasterium et in suum horreum inducit (2. s. 43); item praedium episcopale est in eadem villa, de cuius agris nulli solvitur decima, sed eam episcopus pro se tollit et in suum horreum inducit (s. 58); zanotujmy wypadek, w którym plony i z własnego folwarku, i z dziesięcin zwożono do jednej stodoły, horreum, in quod frumentorum sata et ex propriis agrorum laboribus, et ex decima provenientia deducuntur (3. s. 131).

²⁶ Raz zredagowano to inaczej: et ducitur (decima manipularis) propriis curribus canonico ad acceptum (s. 53).

²⁷ Mogło to być również horreum, in quod frumentorum sata et ex propriis agrorum laboribus et ex decimis provenientia deducuntur, 3. s. 131.

²⁸ Zanotujmy: item tenentur ad singulas ducturas ex eadem villa in Cracoviam (s. 130); item ducturas faciunt qualibet necessarias pro archidiacono in civitatem Lublin et ex civitate in villam, quilibet per se proprio curru (s. 198).

²⁹ Dla transakcji z nimi posługiwał się dziesięcinnik agentem handlowym, pośrednikiem-sprzedawcą, factor episcopi (s. 285), jakim był np. Nicolaus, plebanus de Slaboschow et venditor decimarum episcopalium in clavi Lelowiensi (3. s. 118). Widocznie inkasował on również gotówkę, co przyplacił życiem, qui cum in ecclesia sua in Slaboschow a praedonibus et furibus nocturno tempore necatus fuisset... O emptores Wyszyński op. cit. s. 121.

23. Jaką tu posługiwano się terminologią?

- in horreum electum (s. 51, 63),
 beneplacitum (s. 101),
 deputatum (2. s. 280),
 deputandum (s. 53, 98),
 eligendum (s. 49-50),
 deligendum (s. 48, 53),
 designandum (s. 149),
 constituendum (s. 64, 76, 92, 100),
 instituendum (s. 50).

Wszakże to jeszcze nie wszystkie terminy używane w omawianym kontekście.

24. Na stronie 12. jawi się po raz pierwszy dalsze jeszcze verbum: in horreum a decano locandum, powtórzone na s. 13. Niewątpliwie Długosz używał przytoczonych czasowników zamiennie, na jednej i tej samej stronie pisał: eligendum, locandum, to znów eligendum (s. 139). Wszakże verbum locare występuje dalej coraz częściej (s. 43, 50, 52, 59, 60 i bezlik), choć i eligendum nie rzadkie (s. 42, 44, 45).

25. Rozumiemy dobrze zastosowanie w cytowanych zwrotach czasowników eligere, deligere, deputare, designare, constituere, instituere czy beneplacere. Walor ich taki sam, jak w łacinie klasycznej: wyznaczyć, wybrać, wskazać, takie miejsce, taką stodołę, która się podoba (dziesięcinnikowi). Ale dlaczego synonimem ich ma być również verbum locare? Czy ono także znaczyło „wskazać miejsce”?

26. W łacinie klasycznej tego waloru nie miało ono nigdy. Dla prawnika rzymskiego locare znaczyło:

a) urządzić coś, zbudować, założyć³⁰. Tak też Długosz: założyć wieś (qui primus villam locavit, s. 44, 126, et ibi possit locari bona villa, s. 293, ubi vero nova villa locatur, s. 478), miasto (civitatem locandam, s. 545, in quorum agris oppidum Skawina locatum est, s. 121), dwór (locatae sunt curiae, s. 176), kuźnię (et locetur fabrica ferri, s. 293), domy (locatae sunt septem domus, 3. s. 116).

b) wynająć, wydzierżawić. W konsekwencji locatio-conductio miało również sens prawny kontraktu najmu, dzierżawy.

27. Nie odbiega od ostatniego sensu i średniowieczna łacina dokumentowa³¹. Atoli najczęściej w niej wyrazów locare, locatio używa się w sensie szczególnym, pospolitym zwłaszcza w naszych aktach nadających ius Teutonicum, zwanych przeto słusznie przywilejami lokacyjnymi. Temu znaczeniu terminu poświęcono nawet osobne studium³². Okazuje się, że termin locatio, czy jego forma werbalna, locare, znaczą przede wszystkim „osadzić, posadzić (kmciecia na gruncie)”, et frequenter in ea (hortulania) locatur cmetho (s. 98), z ewentualnym nadaniem

³⁰ J.J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts*, Würzburg 1977, s. 136.

³¹ Klasyczne walory kontynuują języki romańskie, por. wł. (al)logare, fr. louer, ob. W. Meyer-Lübke, *Romanisches etymologisches Wörterbuch*, wyd. 3, Heidelberg 1935.

³² R. Koebner, *Locatio zur Begriffssprache und Geschichte der deutschen Kolonisation*, w ZVGS, T. 63, 1929, s. 1-32.

mu własności podrzędnej, ale równoczesnym zobowiązaniem do wieczystych, z reguły nieodpłatnych robocizn na folwarku pańskim oraz do wieczystych również świadczeń pieniężnych. Są więc *horti locati*, *domus locatae*, ale równocześnie *cmethones locati* (s. 223).

28. Ten walor wyrazu znany też dobrze Długoszowemu *Liber beneficiorum*: in sortem canonicalem locaverat (s. 599), item lanei, qui quondam erant scoltetiae, sed iam cmethonibus sunt locati, sex (s. 227), item unus laneus praedialis locatus cmethone (s. 132), sed praedium huiusmodi locatum est cmethonibus (s. 342), et praedicti duo lanei cum prato locati sunt cum cmethonibus (s. 525, 542), in quibus (agris) colonus locatus (s. 635), colonus autem in eis locatus (s. 582), potest locare duos vel tres hortulanos in agris suis praedialibus (s. 405). Stąd unus laneus praedialis, locatus cmethone (s. 132), mansus locatus (s. 517), i agri in cruda radice locati (s. 351-352), tzn. takie, na których osiadł chłop, „łany osiadłe” w przeciwieństwie do nieosiadłych, „pustych”³³.

29. Długoszowi nieobce też znaczenie dzierżawy czasowej gruntu: Item habet dicta villa quatuor laneos cmethonales, datos agricolis non in hereditatem perpetuam, sed ad tempus, quoniam singulis annis fit eorum locus alias osadzenie a festo Nativitatis Christi, s. 107.

30. Locare może też u Długosza znaczyć mianować, *scolae magistrum ... locat et ordinat* (s. 79), *commendarium locare* (2. s. 126). Nasz dziejopis używa też zwrotu: *duae imagines locatae*, „dwa postawione posągi” (s. 575)³⁴.

31. Czasem imiesłów *locatus* jest u niego synonimem przymiotnika *situs*: *duos hortos in Stradomia situs, non longe a fluvio Wysła locatos* (s. 183); *item habent tres tabernas ... , quarum duae locatae sunt in strata publica ... , tertia autem locata est in villa* (s. 154). Bywa też, że in aliquibus locis sunt *scopuli rotundi*, in aliquibus vero *oblongi et continuo pro limitibus locati* (s. 153).

32. Zanotujmy dalszy walor tego wyrazu u Długosza: *secundam Sanctae Mariae Wisliciensis ecclesia merito obtinet in diocesi Cracoviensi locationem, sive secundum locum* (s. 403); *Scarbimiriensem ecclesiam ... in locum quintum inter collegiatas deputavimus*. Kwestia tu zatem pozycji w jakimś szeregu, który się wylicza.

33. Jeśli owe wszystkie warianty *verbum locare*, „osadzania” chłopów i gruntów, wsi i karczem, wieczyście lub czasowo, jak też wytyczanie kopców granicznych czy mianowania urzędnika lub wyznaczania miejsca w szeregu tłumaczą się łatwo, znaczenie synonimiczne do *designare, locare* „wskazać miejsce”, odbiega od nich całkowicie.

34. Zwróćmy uwagę na to, że nasz dziejopis nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, iż tak różnych znaczeń słowa *locare* używał w odstępie paru zaledwie wierszy: (1. s. 284) *cum tribus laneis, quos locavit cmethonibus*, sześć wierszy

³³ Długosz podkreśla zasadę rentowności gospodarki rolnej: *et licet aliquando fuerit ibi praedium, tamen quia plus constabat quam proferebat, locatum est cmethone*, s. 168.

³⁴ Por. charakterystyczne wyrażenie następujące: *Zawychost, oppidum ... , cuius proprietas et dominium ad sanctimonialia de S. Andrea in Cracovia pertinet, in quo quondam fuit primaria fundatio seu locus* (s. 510).

wyżej: in horreum a praeposito locandum: to znów w innych wypadkach: In horreum a canonico locandum, a parę wierszy niżej: sed in huiusmodi praedio locatus est cmetho (s. 493). Et ducunt eam cmethones propriis curribus in horreum a magistris locandum, a cztery wiersze niżej: quinque vero (laneos) locavit cmethonibus (s. 502).

IV

35. Wyjaśnienie wskazanego postępowania widzimy jedno. Długosz wiedział, że locus po polsku znaczy miejsce. W naszym języku od tego ostatniego substantivum urobiono czasownik umiejscowić, „zlokalizować, wskazać miejsce”. Ów walor właściwy polszczyźnie nasz dziejopis, myśląc po polsku, przeniósł bezwiednie do języka łacińskiego. To zatem przez niego wprowadzona kalka semantyczna³⁵, jeden z takich wyrazów łacińskich, „który pod wpływem obcego (polskiego) słowozoru dostaje nowe, nie znane dotąd w tym języku znaczenie”³⁶. To łacina Długoszowa!

36. Poczyniliśmy w tym związku obserwację dalszą. Na pierwszych kilkunastu stronach *Liber beneficiorum* czasownik locandum „należy wskazać miejsce” alternuje z werbami designandum, deputandum itd. Ostatnie synonimy, wprowadzane przez Długosza prawdopodobnie świadomie dla urozmaicenia stylu, na dalszych stronach stają się coraz rzadsze. Od strony 300. pierwszego tomu (może nawet nieco wcześniej) locandum wyparło całkowicie swoich konkurentów, stało się określeniem niemal wyłącznym. Myślącemu po polsku autorowi „smakowało” ono widocznie najlepiej: locare to dla niego m.in. i przede wszystkim „wskazać miejsce”!

37. Ale nie tylko Długosz, pisząc po łacinie, myślał po polsku. Jak pokazuje *Słownik łaciny średniowiecznej* M. Plezi, pisarze AGZ w latach 1448--1495, a więc współcześnie z naszym dziejopisem, posługiwali się również terminem locare jako synonimem do constituere, designare. Wszakże w protokołach przez nich redagowanych chodziło nie o wskazanie miejsca, lecz czasu, na który wyznaczono termin sądowy³⁷.

38. Naprawdę, nie łatwo Polakowi piszącemu w obcym języku oderwać się od polszczyzny. Interferencji językowej nie dało się i Długoszowi uniknąć. Odchylenie od łaciny starożytnej przy zanalizowanym terminie locare ewidentne, wpływ polskiego myślenia dziejopisa niewątpliwy. – A czy locare „wskazać miejsce” to jego polonizm semantyczny jedyny?

³⁵ Por. K. Weysenhoff-Brożkova, op. cit., s. 60-63.

³⁶ K. Weysenhoff-Brożkova, op. cit., s. 60; por. też Wiesława Kaczmarczyk, *Sposoby kalkowania terminów łacińskich przez ks. K. Kluka*. Na przykładzie nazw ptaków, płazów, gadów i ryb, w J.P. 73 1993, s. 254.

³⁷ Oczywiście nie wykluczało to używania przez nich terminu locare w innych jeszcze znaczeniach.

Józef Matuszewski

Iwan Długosz was thinking in Polish

Summary

The author of the article accords with the opinion that Długosz's command of Latin was about average. From the fact that he used Polish daily one can see that when formulating his piece of work he was thinking in his native language. Assuming that the author analyses *Liber beneficiorum* and states that Długosz did not manage to avoid language interference: the divergences in ancient Latin are evident and they are caused by the influence of Polish thinking.